



FUNDACJA
IM. STEFANA BATOREGO

Warszawa, październik 2016

Jak uniknąć rozmów ponad naszymi głowami? Polska wobec Rosji w dobie konfrontacji

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz

Konflikt między Rosją a Zachodem zrodził się ze słabości Rosji, ale od jego przyszłości w znacznym stopniu zależy siła i trwałość wspólnoty transatlantyckiej. Polska to największy spośród natowskich i unijnych krajów graniczących z Rosją. Jest też sąsiadem Ukrainy, będącej z Moskwą *de facto* w stanie wojny. Relacje z Rosją to jedna z najpoważniejszych dzisiaj dla naszego kraju „dużych gier” w Europie, dotykająca kwestii szeroko rozumianego bezpieczeństwa i dobrobytu w regionie. Jeśli chcemy, aby gra „o nas” nie toczyła się bez nas, to w naszym najlepiej pojętym interesie jest dążenie do tego, by współuczestniczyć w procesie zarządzania konfliktem i w działaniach na rzecz jego rozwiązania.

W tym celu niezbędne jest wyzwolenie się od polityki opartej na fobiach, która koncentruje się prawie wyłącznie na alarmowaniu społeczeństwa i sojuszników o zagrożeniach płynących z Rosji. Kontakty z Moskwą traktowane są natomiast niemal jak „kolaboracja”, o którą wzajemnie oskarżają się wszystkie strony sceny politycznej. Taka polityka jest wprawdzie wygodna dla elit (nie tylko politycznych), ale zupełnie nieefektywna z punktu widzenia realizacji naszych interesów. Pozycja rezygnacji z dialogu wydaje się kusząca: zwalnia z odpowiedzialności za trudne decyzje, „zgniłe kompromisy”, pozwala uniknąć oskarżeń o prowadzenie rozmów z „podejrzanym partnerem”. Problem polega jednak na tym, że gdy wyłączamy się z rozmów, wcale nie unikamy kompromisów. Dopuszczamy jedynie, aby do ich zawarcia dochodziło bez nas. Odmowa dialogu jest więc *de facto* przyzwoleniem na to, czego Polska zawsze się obawiała: na prowadzenie „rozmów ponad naszymi głowami”. Taka polityka okazuje się szczególnie niebezpieczna w czasach licznych kryzysów w Europie, gdy w obliczu innych, bardziej naglących wyzwań nasi sojusznicy mogą mieć pokusę zamiatania problemów z Rosją pod dywan.

Dlatego, oprócz bez wątpienia potrzebnych działań nakierowanych na powstrzymanie agresji, Polska powinna podjąć wysiłki na rzecz aktywnego budowania pokoju. Włączając się w inicjowanie dojrzałego dialogu z Moskwą, którego celem będzie poszukiwanie rozwiązań z myślą o całej wspólnocie transatlantyckiej, Polska ma szansę nie tylko współkształtować relacje Zachodu z Rosją, ale także przekroczyć historyczne uwikłania związane z naszym największym wschodnim sąsiadem.

Niniejszy tekst formułuje rekomendacje dla polityki wobec Rosji widzianej z perspektywy państwa i społeczeństwa polskiego. Dobra polityka, zwłaszcza w sytuacji kryzysowej, powinna być oparta na diagnozie. Dlatego część rekomendacyjna została poprzedzona analizą źródeł konfliktu oraz wynikających z nich wyzwań dla bezpieczeństwa Polski i całej Europy.

Źródła konfliktu

Aneksja Krymu oraz użycie przez Moskwę instrumentów militarnych do pozbawienia Ukrainy kontroli nad Donbasem pokazały, iż Rosja jest krajem generującym poważne zagrożenia w sferze bezpieczeństwa europejskiego. Wypracowanie adekwatnej polityki wymaga jednak wyjścia poza tę, skądinąd oczywistą, konstatację. Kluczowe jest oszacowanie charakteru wyzwań płynących ze strony naszego wschodniego sąsiada oraz prawdopodobieństwa ich wystąpienia. To zaś wymaga odpowiedzi na pytanie, co wydarzyło się w Rosji, co popchnęło Kreml do tak konfrontacyjnych działań?

Przede wszystkim należy zrozumieć, że w lutym 2014 roku nie doszło do żadnego nagłego zwrotu w rosyjskiej polityce. **Działania zbrojne wobec Ukrainy były kulminacją czterech procesów – wszystkie one pojawiły się wcześniej i miały charakter ewolucyjny.**

Konsolidacja postkomunistycznego ładu politycznego

Na początku XXI wieku nastąpiło wzmocnienie tradycyjnych dla Rosji elementów kultury polityczno-institutionalnej, takich jak centralizacja i personalizacja władzy czy traktowanie przez rządzących społeczeństwa jako „masy”, którą trzeba kontrolować i ukierunkować¹. Rządzący uprzedmiotowiają jednostkę (interes państwa nie tylko usprawiedliwia istnienie indywidualnych ofiar, ale wręcz ich wymaga), a jednocześnie prywatyzują znaczną część zasobów państwowych. Taki układ stawia jednak wymagania także wobec władzy, która ma zapewniać podwładnym poczucie stabilności, w tym gospodarczej, zbiorowej siły i wielkości. Jeśli ten warunek zostaje spełniony, to większość broni autorytarnego ładu ręka w rękę z władzą. Protestująca mniejszość jest zaś postrzegana jako zagrożenie dla siły i autorytetu państwa oraz całej wspólnoty².

1 Analizę tradycyjnych relacji między państwem a społeczeństwem w Rosji przedstawiła m.in. Maria Sniegowaja w: *Kult gosudarstwa i donbaskij scenarij dla Rosii*, 17.06.2016. <http://gefeter.ru/archive/18972>.

2 Badania Centrum Lewady pokazały, że demokratyczne prawa i wolności stanowią wartość dla niewielkiej grupy społeczeństwa (nie więcej niż jednej piątej). D. Wolkow, S. Gonczarow, *Diemokratia w Rosji: ustanowki nasillienia*, Centrum Lewady, 2015, http://www.levada.ru/old/sites/default/files/report_fin.pdf.

Drugą, nową z perspektywy historii Rosji, cechą tego systemu jest zdominowanie elity władzy przez przedstawicieli radzieckich i postradzieckich służb specjalnych³. Taki charakter władzy spowodował, że państwo zaczęło funkcjonować zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej według logiki „operacji specjalnej”. Taktyka działań stała się więc z założenia nietransparentna i nieprzewidywalna. Równocześnie jednak „nowa” rosyjska elita nie kieruje się żadną wyraźną ideologią – jej światopogląd, z jednej strony, powiela sowieckie schematy postrzegania świata (np. antyamerykanizm, myślenie w kategoriach stref wpływów), z drugiej zaś można go scharakteryzować jako cyniczno-pragmatyczny.

Rosyjski postkomunistyczny porządek polityczny, choć odwołuje się do nomenklatury demokratycznej (konstytucja, wybory), jest sprzeczny z założeniami i wartościami demokracji. Mimo zmasowanych (i skutecznych) działań władz w sferze zarządzania zbiorową świadomością, nakierowanych na mobilizację wsparcia dla obecnego reżimu, zachodnie demokracje są postrzegane przez rządzących jako model, który w jakimś momencie może zostać uznany przez społeczeństwo rosyjskie za atrakcyjną alternatywę⁴.

Podpisanie umowy stowarzyszeniowej między Ukrainą a Unią Europejską, do którego miało dojść pod koniec 2013 roku, zostało zinterpretowane przez rosyjską władzę jako przybliżanie się liberalizmu politycznego do „bram Kremla”. Według tej logiki powodzenie projektu demokratycznego na Ukrainie stanowiłoby wyzwanie dla reżimu rosyjskiego. Potępienie „kolorowych rewolucji” oraz agresja na Ukrainę były więc swoistą prewencją rewolucji. Dokonano jej zaś metodami właściwymi bardziej służbom niż cywilnym politykom.

Kompensacja słabości państwa poprzez jego militaryzację

Konsolidacja autorytarnego modelu politycznego pociągnęła za sobą blokadę mechanizmów modernizacji rosyjskiego państwa i gospodarki. To zaś spowodowało stopniową degenerację instytucji władzy, usług publicznych i kondycji gospodarczej kraju⁵. Proces ten przez wiele lat pozostawał ukryty przed rosyjskim społeczeństwem, ze względu na hossę surowcową, która przez ponad dekadę zapewniała dopływ pieniędzy, niejako kamuflując narastające problemy w jakości zarządzania. Militaryzacja polityki wewnętrznej i zagranicznej, której przejawem była m.in. aneksja Krymu, stała się instrumentem kompensacji słabnących możliwości państwa rosyjskiego. Z punktu widzenia rosyjskiej władzy był to mechanizm niezwykle skuteczny: dawał społeczeństwu iluzję wielkości państwa i zapobiegał

3 Tendencja ta uwidoczniła się już w latach 90. Według Olgi Krysztanowskiej w 2002 roku w wyższej elicie władzy 58,3% stanowili „ludzie z pagonami”; dla porównania w 1999 roku, pod koniec rządów Borysa Jelcyna, było to 46,4%, a w 1993 roku, na początku jego rządów – 33,3%; z kolei w 1988 roku, pod koniec rządów Michaiła Gorbaczowa – 4,8%. O. Krysztanowska, *Anatomia rosyjskiej elity*, Moskwa 2005, s. 159.

4 Obawy władz zostały podsycone przez prodemokratyczne protesty, do których doszło na przełomie 2011 i 2012 roku, a także przez odnotowany w tym samym okresie spadek poparcia zarówno dla idei koncentracji władzy oraz rządów silnej ręki, jak i dla samego Władimira Putina. Zob. K. Rogow, *Politiczeskije cykly postsowieckiego tranzita*, „Pro et Contra” 2012, nr 4–5, http://carnegieendowment.org/files/ProEtContra_56_6-32.pdf.

5 Ograniczone możliwości modernizacji pokazuje spadek inwestycji, który w 2014 roku wyniósł 3%, a w 2015 – 8,4%. Jakość usług publicznych ilustrują dane dotyczące wydatków na służbę zdrowia i edukację: w 2015 roku było to odpowiednio 3,4% PKB (średnia w UE: 7,2%) i 3,5% PKB (w UE: 4,9%) – według danych OECD.

ignorowaniu Rosji przez partnerów międzynarodowych⁶. Równocześnie nie naruszał interesów najważniejszych grup wpływu (wzmocnił elity siłowe, a osłabił te wywodzące się z postjelcynowskiej oligarchii), tym samym konserwując panujący w Rosji system władzy.

Marginalizacja Rosji w globalnym procesie decyzyjnym

Nie będąc członkiem UE i NATO, a więc głównej europejskiej organizacji polityczno-gospodarczej oraz największego na świecie sojuszu militarnego zrzeszającego większość państw europejskich i USA, Rosja pozostawała poza głównymi gremiami decyzyjnymi funkcjonującymi w jej otoczeniu. Idea Wielkiej Europy, czyli integracji Rosji z Zachodem, okazała się nierealistyczna. Po pierwsze, zbliżenie norm prawnych i standardów do tych obowiązujących w Unii Europejskiej wymagałoby bardzo głębokiej (idącej dużo dalej niż ta dokonana w latach 90.) zmiany instytucji rosyjskiego państwa oraz tradycyjnych struktur mentalnych. Po drugie, musiałoby się to wiązać z uznaniem wyższości Zachodu – jako źródła tychże norm i standardów. Dla rosyjskiej władzy, a w jakimś stopniu także społeczeństwa, było to nie do przyjęcia. W efekcie, wraz z postępem procesu integracji w Europie, Rosja musiała godzić się z faktem uzyskiwania przez byłe państwa satelickie wpływu na procesy decyzyjne na kontynencie, gdy tymczasem sama stawała się krajem coraz bardziej peryferyjnym. Rozbudowywanie instytucji dialogu Rosja–UE i Rosja–NATO⁷ nie spełniło oczekiwań Moskwy. Instytucje te nie dawały bowiem możliwości ingerowania w procesy decyzyjne obu organizacji. W miarę upływu czasu Rosja coraz głośniej demonstrowała swoje niezadowolenie z tej sytuacji. Szczególnie ostro postulaty Kremla zostały wyartykułowane w przemówieniu Putina wygłoszonym 10 lutego 2007 roku w Monachium⁸. Zawarcie umowy stowarzyszeniowej UE z Ukrainą, bez uzyskania zgody Moskwy, a następnie utrata władzy przez prorosyjskiego prezydenta Wiktora Janukowycza były już dla Kremla przekroczeniem czerwonej linii. Odebrano to nie tylko jako ostentacyjne zignorowanie rosyjskich aspiracji do „współrzędzenia Wielką Europą”, ale także jako próbę przejścia przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników władzy gospodarczej oraz kontroli w sferze bezpieczeństwa na obszarze dotychczas „zarządzanym” przez Moskwę.

6 Rekordowe wzrosty poparcia społecznego Putin zawsze notował w efekcie „operacji specjalnych” – działań militarnych wobec Czeczenii (z 31% w sierpniu 1999 roku do 84% w styczniu 2000), wojny w Gruzji (88%) i po aneksji Krymu (z 61% w listopadzie 2013 roku do 86% w czerwcu 2014). Źródła: monitoring poparcia dla W. Putina, Centrum Lewady, www.levada.ru/indikatory/odobrenie-organov-vlasti/; D. Wołkow (Centrum Lewady), *Kak ros i padał rejting Putina*, <http://echo.msk.ru/blog/denisvolkov/1169716-echo/>.

7 Umowa o partnerstwie i współpracy z 1997 roku ustanowiła instytucje dialogu politycznego: szczyt UE–Rosja (dwa razy w roku) i Radę Współpracy (na poziomie wyższych urzędników); w 2000 roku rozpoczęto dialog energetyczny; w 2003 roku podjęto decyzję o stworzeniu czterech wspólnych przestrzeni: (1) gospodarczej, (2) wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa, (3) edukacji, nauki i kultury, (4) bezpieczeństwa zewnętrznego; w 2005 roku zostały opracowane „mapy drogowe” dochodzenia do tych czterech przestrzeni.

W 1997 roku na szczycie NATO został podpisany z Rosją akt stanowiący. Wówczas powołano Stałą Wspólną Radę NATO–Rosja, która w 2002 roku na mocy deklaracji rzymskiej została zastąpiona przez Radę NATO–Rosja.

8 W przemówieniu Władimir Putin wypowiedział się m.in. na temat rozszerzenia NATO: „Uważam, że jest oczywiste, iż ekspansja NATO nie ma nic wspólnego z modernizacją sojuszu i zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie. Stanowi ona poważną prowokację, która obniża poziom wzajemnego zaufania”, <http://en.kremlin.ru/events/president/transcripts/24034>.

Postępujący rozpad „rosyjskiej postsowieckiej strefy wpływów”

Rosyjskie myślenie o bezpieczeństwie jest zdominowane przez dogmat terytorialno-geograficzny. Oznacza to, że w procesie budowania własnego bezpieczeństwa oraz definiowania wyzwań w tej sferze władze Rosji w mniejszym stopniu polegają na międzynarodowym porządku prawnym czy powiązaniach gospodarczo-politycznych, natomiast za kluczowe dla bezpieczeństwa kraju uznają istnienie „terytorialnej otoczki”, która oddziela państwo rosyjskie od potencjalnego przeciwnika. Taka definicja bezpieczeństwa powoduje, iż kwestia kontroli najbliższego otoczenia stanowi nie tylko emanację imperialnej tożsamości (imperium jako źródła prestiżu Rosji w świecie), ale przede wszystkim jest filarem polityki bezpieczeństwa.

Z tego względu rozpad ZSRR nie oznaczał rezygnacji Rosji z kontroli byłych republik radzieckich (wyjątkiem były tu państwa bałtyckie). Tym razem polityka imperialna przybrała formę swoistego „układu sponsorskiego”. Rosja dzieliła się z krajami postsowieckimi rentą surowcową, dając przy tym elitom dostęp do intratnych „lewych biznesów”, roztaczała także parasol polityczny nad zarządzanymi przez te elity kryminalno-korupcyjno-autorytarnymi reżimami. W zamian otrzymywała prawo do patronatu wojskowo-politycznego, przy czym jego zakres był elastyczny i negocjowalny. Jedynym nieprzekraczalnym wymogiem była ekskluzywność, rozumiana jako niedopuszczanie USA i „ich popleczników” do wpływów politycznych oraz militarnych.

W ciągu ostatnich 15 lat przypadki naruszania tej zasady zaczęły się nasilać: Gruzja, a w mniejszym stopniu także Ukraina artykułowały aspiracje członkowskie wobec NATO, z kolei Gruzja, Armenia, Mołdawia i Ukraina negocjowały umowy stowarzyszeniowe z UE. Wywoływało to za każdym razem ostrą reakcję Moskwy. Agresja militarna w Gruzji w 2008 roku, która *de facto* położyła kres marzeniom o szybkim wstąpieniu tego kraju do NATO, pokazała, że w sytuacji skrajnej odstraszanie intruzów przy użyciu instrumentów wojskowych jest efektywne, a równocześnie nie niesie ryzyka długotrwałego międzynarodowego ostracyzmu.

„Ukraińska rewolucja” została odebrana jako kolejna próba złamania zasady ekskluzywności. Co więcej, w przekonaniu Moskwy „imperium postsowieckie” bez Ukrainy w zasadzie traciło rację bytu. Aneksja Krymu, a zwłaszcza operacja w Donbasie, miała na celu niedopuszczenie do realizacji takiego scenariusza.

Wszystkie wymienione powyżej procesy trwają nadal, a są to: (1) konsolidacja „oligarchii służb specjalnych” jako reżimu konkurencyjnego wobec liberalnych demokracji; (2) kompensacja degradacji państwa poprzez remilitaryzację; (3) dążenie do rewizji mechanizmów stanowienia ładu międzynarodowego; (4) dekompozycja „rosyjskiej postsowieckiej strefy wpływów” postrzeganej jako filar bezpieczeństwa Rosji. Procesy te wyznaczają zakres i charakter wyzwań związanych z rosyjską polityką wobec UE i NATO, w tym także wobec Polski.

Jakie wyzwania?

Przede wszystkim nasuwa się konkluzja, że konfrontacyjnych relacji z Rosją nie należy traktować jako jednorazowej eskalacji, lecz jako zjawisko długotrwałe, wynikające z procesów, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie wygasną w najbliższej przyszłości.

Motywy, które doprowadziły Rosję do zantagonizowania relacji z UE, NATO i USA, świadczą jednak o dwoistym charakterze jej stosunku do Zachodu. Z jednej strony, Zachód jest postrzegany jako najważniejsze źródło zagrożeń, z drugiej – jako atrakcyjny partner. Uprawianie wielkiej polityki na równi z liderami zachodnimi (a zwłaszcza z USA), możliwość uczestniczenia w procesie decyzyjnym dotyczącym Europy i obszaru transatlantyckiego jest dla Rosji jednym z kluczowych wyznaczników jej pozycji na arenie międzynarodowej.

Należy mieć przy tym świadomość, że jedną z najważniejszych cech rosyjskiej elity władzy jest pragmatyzm. Choć w sferze propagandowej (na użytek społeczeństwa) działaniom Rosji przypisuje się pobudki ideowe (obrona tradycyjnych wartości, wsparcie rodaków itp.), to motywy elity władzy wydają się jak najdalsze od ideologicznego fanatyzmu i są zdominowane przez postawy utylitarno-cyniczne. Świadczy o tym m.in. to, iż pomimo ochłodzenia wzajemnych stosunków Zachód pozostaje docelowym kierunkiem lokowania wyprowadzanego z Rosji kapitału, a także kształcenia dzieci elity polityczno-biznesowej, miejscem leczenia i wypoczynku zamożnych Rosjan.

O pragmatyzmie rosyjskiej władzy świadczy również sposób, w jaki posługuje się ona w konfrontacji z Zachodem instrumentami militarnymi. Dotychczasowe rosyjskie zaangażowanie w tej sferze odznaczało się dwiema cechami. Po pierwsze, miało charakter peryferyjny – Moskwa uderzała w miejsca wrażliwe, ale odległe od politycznego i geograficznego centrum konfliktu (np. agresja w Donbasie była w istocie skierowana przeciw Kijowowi oraz wpływom Waszyngtonu i Brukseli, obecność militarna w Syrii miała zaś głównie wzmocnić pozycję Rosji wobec Unii i USA). Taki *modus operandi* wskazuje na chęć uniknięcia konfrontacji frontalnej. Po drugie, działania militarne były ściśle sprzężone z procesem dyplomatycznym. Innymi słowy: operacje zbrojne miały służyć podtrzymaniu argumentacji prowadzonej kanałami dyplomatycznymi, a nie jej zastąpieniu.

Jeśli weźmie się pod uwagę powyższe, przy szacowaniu zagrożeń scenariusz frontalnego konfliktu zbrojnego należy uznać obecnie za mało prawdopodobny. Co więcej, wydaje się, że napięcia między Rosją a Zachodem niekoniecznie będą miały liniowy, narastający charakter. Mogą one ulegać czasowemu załagodzeniu, przy czym nawet w momentach zaostrzenia, obok elementów konfliktowych, równoległe będą występowały przestrzenie kooperacji. Prawdopodobna jest natomiast kontynuacja przez Rosję hybrydowej dyplomacji, a więc taktyki, która uznaje ograniczony, peryferyjny konflikt zbrojny, prowokacje i inne pozaprawne metody za dopuszczalne elementy nacisku w sprawach kluczowych dla realizacji własnych interesów. Choć trudno dzisiaj przewidzieć ewentualne kierunki takiej aktywności, to za szczególnie wrażliwy należy uznać obszar poradziecki (z wykluczeniem krajów bałtyckich), a zwłaszcza jego część europejską.

W tym kontekście trzeba też rozpatrywać przyszłość konfliktu we wschodniej Ukrainie. **Wycofanie się Rosji z Donbasu wydaje się obecnie bardzo mało prawdopodobne. Siły zbrojne separatystów**

funkcjonują *de facto* jak rosyjski kontyngent⁹. Celem Rosji nie są jednak podboje terytorialne, lecz zamienienie uzyskanego w Donbasie potencjału militarnego na polityczny, który zapewniłby strukturalne mechanizmy wpływu na przyszłość Ukrainy.

Choć wiele wskazuje na swoisty pragmatyzm i zdolność Rosji do samoograniczenia w eskalacji konfliktu, to nie można całkowicie wykluczyć negatywnego scenariusza – konfliktu zbrojnego na szerszą skalę. Przy czym największe ryzyko nie wiąże się raczej z niespodziewanymi incydentami – w takim przypadku Rosja zareaguje mocno, lecz z zachowaniem samokontroli. Najsilniejsze zagrożenie, w dłuższej perspektywie, niesie tendencja kompensacji słabości państwa poprzez jego militaryzację. Zbrojenia wymagają coraz większych poświęceń, dlatego rezygnuje się z wielu inwestycji w sferze rozwoju gospodarczego, kapitału ludzkiego, edukacji czy nauki. W efekcie luka pomiędzy potencjałem militarnym i rozwojowym rośnie, generując coraz większą presję, aby w stosunkach międzynarodowych nadrobić „zacołanie cywilizacyjne” poprzez użycie twardej siły.

Wyzwania związane z Rosją wychodzą jednak znacznie poza sferę tzw. twardych zagrożeń bezpieczeństwa. Przede wszystkim dotyczy to przestrzeni postsowieckiej. Połączenie trzech tendencji: (1) blokady modernizacji państwa zarówno w samej Rosji, jak i w większości krajów poradzieckich; (2) wyczerpywania się rosyjskich zasobów umożliwiających wspieranie nieefektywnych „krajów satelickich”, a jednocześnie (3) sprzeciw Kremla wobec ich emancypacji, zwłaszcza zaś zbliżenia z Zachodem, może prowadzić do narastania na tym obszarze kryzysu struktur państwowych. Koszty takiego negatywnego scenariusza są trudne do oszacowania, ale niewątpliwie okazałyby się one szczególnie dotkliwe dla Europy Środkowej.

Miękkie wyzwania bezpieczeństwa wynikające z konfrontacji z Rosją dotyczą także państw Unii Europejskiej i NATO. Są one przede wszystkim związane z zero-jedynkową logiką rosyjskiej polityki zagranicznej i wynikającej z niej taktyki eksploatacji słabości innych graczy. Należy tu podkreślić, że Moskwa potrafi być w takich działaniach szybka i efektywna. Jej struktury odznaczają się decyzywnością, ponieważ nie są ograniczane skomplikowanymi procedurami biurokratyczno-prawnymi ani koniecznością

9 Według „Nowej Gazety”, prowadzącej jedną z najrzetelniejszych analiz sytuacji w DNR i LNR, siły zbrojne obu separatystycznych republik zostały *de facto* połączone i stanowią od 32 do 35 tys. ludzi, a są dowodzone przez 1200 oficerów wykształconych w wyższych szkołach wojskowych Rosji. Jak pisze A. Lipski, „zakończyły się czasy komendantów polowych, Kozaków i wojskowych aktywistów”. Kontrola liderów DNR/LNR nad siłami zbrojnymi i nad ich finansowaniem w zasadzie została utracona. A.Lipski, *Kak wyskocził iz minskoj lowuszki*, „Nowaja Gazieta”, 24.06.2016.

Przy średniej pensji w separatystycznych regionach wynoszącej ok. 4–5 tys. rubli (ok. 250–300 zł), szeregowi zarabiają ok. 15 tys. rubli, a młodszy oficerowie 25–30 tys., przy czym służba w wojsku jest niemal jedynym źródłem zarobków. P. Kanygin, *Sieraja wojna*, „Nowaja Gazieta”, 6.06.2016.

Ponadto liderzy DNR/LNR cieszący się choćby względną autonomią wobec Moskwy zostali odsunięci od władzy bądź zabici, zob. np. <http://newstes.ru/2015/09/06/perevorot-v-dnr-purgin-hotel-stat-nezavisimym-ot-kieva-i-kremlya-a-pushilin-i-zaharchenko-ego-ubrali-ekspert.html> lub <http://voenpolit.su/geopolitics/1358-v-dnr-pobezhdaet-partiya-mirotvorcev.html>.

rozliczania się przed opinią publiczną¹⁰. Rosja ma wśród narzędzi „miękkiej agresji” m.in. aparat propagandowy – popularną na Zachodzie telewizję RT (wzbudzającą wrogość wobec elit demokratycznych, nagłaśniającą tendencje eurosceptyczne i podsycającą sprzeczności transatlantyckie), a także hybrydowe narzędzia w Internecie (prorosyjskie trolle)¹¹.

Byłoby jednak mocnym nadużyciem twierdzenie, że Rosja posiada potencjał, by „zdemontować” liberalne europejskie demokracje. Zasadna wydaje się natomiast teza, że choć Moskwa nie ma instrumentów, by spowodować zjawiska kryzysowe w Unii czy NATO, to jednak może spotęgować już istniejące problemy tych organizacji. Za szczególnie wrażliwe obszary takiej „eksploatacji słabości” należy uznać: niewydolność instytucji państwa, zwłaszcza struktur siłowych i służb specjalnych, korupcję, a także konflikty związane z kryzysem tożsamości państw członkowskich (podziały w ramach UE i NATO, tendencje antydemokratyczne, nacjonalistyczne oraz populistyczne)¹².

Jak działać?

Gdy myśli się o budowaniu relacji z Rosją, warto mieć na względzie dwie konkluzje natury ogólnej:

Po pierwsze, można zaryzykować tezę, że w polskiej sytuacji niemal wszystko to, co robimy na arenie zewnętrznej (i wiele z tego, co robimy wewnątrz kraju), mniej lub bardziej pośrednio wpływa na naszą postawę wobec Rosji. Polityka wobec Moskwy wykracza znacznie poza kwestie bilateralne czy unijne lub natowskie dyskusje dotyczące naszego największego wschodniego sąsiada. Polska strategia w stosunkach z Moskwą budowana jest poprzez to, jak działamy wobec Brukseli, Berlina czy Waszyngtonu, a także Mińska i Kijowa. Wiele też zależy od tego, jaką mamy i jak realizujemy wizję integracji europejskiej oraz transatlantyckiej.

Po drugie, dla budowy realistycznej polityki wobec Moskwy niezbędne jest spojrzenie na świat i rzeczywistość stosunków międzynarodowych w szerszym kontekście. W „wielobiegunowym” świecie,

10 Przykładem takiej sprawności mogą być działania podjęte wobec Turcji po strąceniu przez nią rosyjskiego samolotu 24 listopada 2015 roku. Już 28 listopada 2015 roku prezydent Putin podpisał dekret zakazujący m.in. importu do Rosji szeregu towarów, przedłużania kontraktów w sektorze budowlanym oraz podróży turystycznych do Turcji. Dekret formalnie wszedł w życie 1 stycznia 2016 roku, ale faktycznie wiele działań restrykcyjnych podjęto w ciągu kilkunastu dni po strąceniu samolotu: ruch turystyczny do Turcji uległ natychmiastowemu ograniczeniu, ponad 50 wyższych uczelni zerwało umowy o współpracy z tureckimi partnerami, a z kilku wydano nawet tureckich studentów.

11 Zob. m.in. P. Pomerantsev, *Beyond Propaganda: How authoritarian regimes are learning to engineer human souls in the age of Facebook*, Foreign Policy, <http://foreignpolicy.com/2015/06/23/beyond-propaganda-legend-transitions-forum-russia-china-venezuela-syria/>.

12 Działania rosyjskie nastawione na „eksploatację słabości” Zachodu dotyczą takich sfer jak: (1) propaganda (A. Wilson, *Four Types of Russian Propaganda*, Aspen Review on Central Europe, 09.03.2016, <http://www.aspeninstitute.cz/en/article/4-2015-four-types-of-russian-propaganda/>); (2) wsparcie cyberataków (*Germany says Russia probably behind cyber attacks on Bundestag*, Reuters, 13.05.2015, <http://www.reuters.com/article/us-germany-russia-cyber-idUSKCN0Y41FC>); (3) poparcie dla antyunijnych partii radykalnych (P. Krekó, L. Györi, *Russia and the European Far Left*, The Institute for Statecraft, 11.04.2016); (4) próby tworzenia sojuszy z europejską i amerykańską prawicą na bazie „obrony tradycyjnych i chrześcijańskich wartości” (<http://imrussia.org/en/analysis/world/2500-putinism-and-the-european-far-right>, <http://112.international/article/european-puzzle-putin-and-far-right-groups-part-1-4701.html>).

a z takim w coraz większym stopniu mamy dziś do czynienia, linie podziałów krzyżują się, zaś sojusze nakładają na siebie. Przyjaciel przyjaciela może być wrogiem, a wróg wroga nie musi być przyjacielem. Wszyscy znaczący gracze są uwikłani w wiele konfliktów, których waga zmienia się w zależności od bieżących wydarzeń.

W takiej rzeczywistości nie można oczekiwać, że dla wszystkich naszych sojuszników konflikt z Rosją będzie właśnie tym najważniejszym. Co więcej, naiwnością byłoby sądzić, że inni gracze uznają się za oponentów Moskwy, tylko dlatego że są w jednym bloku z krajami takimi jak Polska, postrzegającymi Rosję jako strategiczne wyzwanie. Z kolei ci, którzy uważają, że Moskwa może być źródłem zagrożeń, wcale nie muszą i zazwyczaj nie chcą przenosić tej konfrontacji na wszystkie pola. Dzisiaj umiejętność kontynuowania selektywnego dialogu w warunkach konfrontacji jest postrzegana jako naturalna i wartościowa. Tak wyglądają stosunki między dwiema potęgami świata: USA i Chinami. Według takiego modelu usiłuje budować swoje stosunki z Rosją większość państw UE. Konflikty kosztują, a wyodrębnienie przestrzeni kooperacji minimalizuje te koszty. Co więcej, partner, który nie potrafi wpisać się w strategię paralelnej kooperacji i konfrontacji, jest postrzegany jako skrajny i szkodliwy (podwyższa koszty konfliktu dla swoich sojuszników, ale też dla siebie), a tym samym bywa często eliminowany z procesu decyzyjnego.

Pięć rekomendacji

Po pierwsze – gra zespołowa

Konfrontacja z Rosją, która zwiększyła poczucie zagrożenia w Polsce, nie jest efektem sporów bilateralnych, ale fundamentalnego konfliktu pomiędzy Moskwą a światem zachodnim o przestrzeganie prawa międzynarodowego. Taki problem może być rozwiązywany tylko w formacie zbiorowym. Dla Polski naturalnymi grupami sojuszniczymi są Unia Europejska i NATO. W ramach tych struktur funkcjonują jednak gracze mniej lub bardziej zaangażowani i wpływowi. Efektywna gra zespołowa wymaga szczególnie intensywnej współpracy nie z tymi, z którymi jest nam prościej się porozumieć, ale z tymi, którzy mają największy wpływ na kształtowanie polityki. Bezdyskusyjnym liderem w formowaniu natowskiej polityki wobec Rosji są Stany Zjednoczone, natomiast w przypadku Unii są to Niemcy. Bez tych partnerów skuteczna polska polityka wobec Rosji jest niemożliwa. Nie oznacza to oczywiście, że Warszawa nie powinna aktywnie koordynować swoich działań z jak najszerszą grupą państw sojuszniczych i wykorzystywać jak największej liczby formatów. Szczególne znaczenie mogą tu mieć: Trójkąt Weimarski (Francja jest też uczestnikiem formatu normandzkiego), współpraca nordycko-bałtycka i inne. Ostrożnie w kontekście polityki wobec Rosji należy natomiast traktować formaty regionalne, w których niemal jedynym wspólnym mianownikiem, jeśli chodzi o postawę wobec Rosji, okazuje się bliskość geograficzna i wspólnota doświadczeń z okresu komunistycznego (tak jest w przypadku Grupy Wyszehradzkiej). W interesie Polski i całej Wspólnoty Europejskiej leży niedopuszczenie do odrodzenia się podziałów pomiędzy zachodnią a środkową Europą. Polityka wobec Rosji, państwa, które niecałe trzy dekady temu stanowiło trzon imperium kontrolującego całą Europę na wschód od Elby, jest tu sferą bardzo wrażliwą. Dlatego Polska powinna szczególnie angażować się w formaty współpracy, które włączają kraje unijne z obu stron byłej żelaznej kurtyny.

Należy pamiętać, że fundamentem gry zespołowej jest poszanowanie zasady wzajemności. Oznacza to, że Polska może liczyć na takie zrozumienie naszych problemów, jakie sama okaże wobec problemów innych krajów członkowskich. W dzisiejszych warunkach niezbędne jest dużo większe niż dotychczas zaangażowanie merytoryczne, polityczne i finansowe w misje wojskowe oraz doradcze prowadzone przez UE w różnych regionach świata. Szczególne znaczenie w tym kontekście miałyby

większe zaangażowanie w bardzo ważną dzisiaj z punktu widzenia bezpieczeństwa południowych krajów członkowskich misję wojskową EUNAVFOR Med, której celem jest przeciwdziałanie przemytowi i nielegalnemu transportowi ludzi przez Morze Śródziemne¹³.

Po drugie – nie tylko odstraszanie, ale także dialog

Polityka wobec Rosji musi łączyć w sobie logikę siły i logikę kooperacji. Tę pierwszą po wydarzeniach z 2014 roku uznajemy za oczywistą. Powszechnie akceptowana jest, skądinąd zasadna, teza, że Rosja rozumie język siły, gdyż sama się nim posługuje, i w tym języku trzeba mieć silne argumenty. Prowadzone przez Polskę działania podporządkowane logice siły nakierowane są na odstraszanie i powstrzymywanie agresywnych akcji naszego wschodniego sąsiada. To przede wszystkim wzmocnienie wschodniej flanki NATO i wsparcie sankcji w ramach Unii Europejskiej. Ograniczenie polityki wobec Moskwy wyłącznie do tych elementów jest jednak *de facto* akceptacją rosyjskiej perspektywy kontaktów międzynarodowych: perspektywy, w której decyduje walka o dominację, a nie współpraca przynosząca korzyści wszystkim stronom. Unia, a w niej zwłaszcza Polska, powinna starać się rozmawiać z Rosją nie tylko w jej języku, ale także we własnym. To zaś oznacza gotowość do maksymalnej otwartości w zakresie stosowania istniejących zasad budowy zaufania (np. przewidzianych w dokumencie wiedeńskim mechanizmów obserwacji ćwiczeń wojskowych)¹⁴ oraz proaktywną politykę w inicjowaniu i prowadzeniu dialogu.

Nastawienie na kooperację i dialog musi mieć jednak pragmatyczne podstawy. Opisane w pierwszej części tekstu procesy, które doprowadziły Moskwę do agresji wobec Ukrainy, każą z ostrożnością odnosić się do jakiegokolwiek fundamentalnej umowy pomiędzy Zachodem a Rosją w sferze politycznej, gospodarczej czy bezpieczeństwa. Wszelkie wezwania do tworzenia nowego europejskiego ładu bezpieczeństwa czy też do budowania wspólnej przestrzeni gospodarczej od Lizbony do Władywostoku są dzisiaj oderwane od realiów. Podejmowanie takich inicjatyw tworzy iluzję normalności i służy nie tyle rozwiązywaniu problemów, ile ich kamuflowaniu. Dlatego dialog z Rosją powinien skupiać się przede wszystkim na bieżącej sytuacji, ze szczególnym naciskiem na kwestie trudne i konfliktowe. Ze względu na położenie geograficzne Polska powinna być zdecydowanym orędownikiem rozmów na temat bezpieczeństwa w Europie Środkowej, z włączeniem kwestii systemu obrony przeciwrakietowej i obecności NATO w tym regionie. Warto też, aby Polska znalazła się w pierwszej linii poparcia dla inicjatyw dotyczących mechanizmów budowy zaufania oraz transparentności w regionie Morza Bałtyckiego. Takie rozmowy mogą przybrać m.in. formę wielostronnego dialogu eksperckiego (z udziałem Niemiec, USA lub innych partnerów). Otwartość na rozmowy jest celowa nie tylko z powodów pryncypialnych, ale także pragmatycznych. Przede wszystkim dzięki inicjowaniu dialogu Polska może współdefiniować jego treść oraz wciągać partnerów europejskich w debatę na ważne dla nas tematy. Trzeba także rozumieć, że dialog między Rosją a państwami Unii i NATO trwa cały czas, a jego intensywność ostatnio

13 European Union Naval Force Mediterranean – misja wojskowa UE uruchomiona w 2015 roku.

14 Dokument wiedeński o środkach budowy zaufania i bezpieczeństwa został zawarty 16 listopada 1999 roku (ang. *Vienna Document 1999 on Confidence and Security Building Measures*). Jest uzupełnieniem i rozwinięciem wcześniejszych edycji tego porozumienia z 1990 i 1994 roku. Dokument przewiduje przekazywanie rocznej informacji o konwencjonalnych siłach zbrojnych, w tym ich organizacji i uzbrojeniu oraz planowaniu obronnym. Wprowadził on także system wcześniejszego powiadamiania o określonych rodzajach działalności wojskowej oraz mechanizmy weryfikacji poprzez wizyty oceniające w jednostkach wojskowych, a także inspekcje i obserwacje manewrów wojskowych. Dodatkowo przewiduje on także mechanizmy konsultacyjne pozwalające rozpraszać obawy państw odnośnie nietypowej aktywności konwencjonalnych sił zbrojnych. Cyt. za: msz.gov.pl.

wzrasta. Jeśli Polska i polscy eksperci wyłączą się z tego procesu, to na własne życzenie staną się outsiderami i pozostawią innym prezentowanie zachodniej narracji w rozmowach z Rosją.

Po trzecie – proaktywna postawa w Unii

Polska powinna wyrobić sobie w Unii markę kraju, dla którego relacje z Rosją stanowią jeden z priorytetów i który ma ambicje współkształtowania unijnej polityki w tej sferze. W tym celu potrzebna jest jednak umiejętność widzenia tych relacji całościowo, z uwzględnieniem perspektyw innych państw członkowskich oraz różnych mechanizmów i sfer unijno-rosyjskiej współpracy. **Przed wszystkim Polska nie może ograniczać się do strategii minimalizowania zaangażowania Unii wobec Rosji na wszelkich poziomach. W najbliższej perspektywie intensyfikacja kontaktów unijno-rosyjskich wydaje się nieunikniona, ważne jest jednak, aby nie był to proces chaotyczny, prowadzony odrębnie przez poszczególne państwa, lecz ukierunkowany i spójny, tak aby możliwie całościowo zabezpieczał interesy Wspólnoty.** Zainicjowanie dialogu na ten temat wewnątrz UE już teraz jest najlepszym sposobem, aby go współkształtować i uniknąć nieprzemyślanych czy zbyt radykalnych decyzji w przyszłości.

Obecnie kluczowe wydaje się przede wszystkim położenie nacisku na jak najszerzej zakrojone finansowanie kontaktów międzyludzkich, w tym wymiany młodzieży, współpracy uniwersyteckiej i pozarządowej. Po wycofaniu się w ostatnich latach znacznej części sponsorów amerykańskich, dostępność funduszy europejskich przesądzi o przetrwaniu wielu niezależnych inicjatyw obywatelskich w samej Rosji, a także wartościowych pozarządowych formatów współpracy pomiędzy Unią a Rosją.

Drugą bardzo istotną kwestią jest przyszłość unijnych sankcji wobec Moskwy. **Ograniczanie się do postulatu konieczności utrzymania sankcji do czasu wypełnienia porozumień mińskich wydaje się dzisiaj niewystarczające. O ile proces nakładania sankcji był dla UE jednoczący i mobilizujący, o tyle odejście od nich, jeśli nie zostanie dobrze przemyślane i uzgodnione, może mieć efekt wręcz przeciwny. Dlatego potrzebna jest aktywna i kreatywna refleksja, we współpracy z partnerami unijnymi, na temat przyszłości procesu mińskiego i sankcji.** Należy ją prowadzić ostrożnie i niekoniecznie publicznie. Jej celem powinno być przygotowanie scenariusza B, a nie zaoznianie i eskalowanie różnic wewnątrz UE. Refleksja ta powinna dotyczyć tego, które z zapisów porozumienia mińskiego są w obecnych warunkach możliwe do zrealizowania. Ponadto, jeśli sytuacja dojrzeje, potrzebna jest strategia łagodzenia, ewentualnie przeformatowywania sankcji w zakresie dobrze zdefiniowanych priorytetów UE, tak aby, gdzie to potrzebne, zachowane zostały instrumenty presji na Rosję.

Ważne jest także aktywne zaangażowanie w unijną sektorową politykę wobec Rosji, czyli m.in. politykę energetyczną, konkurencyjności w ramach wspólnego rynku, a także we wspólną unijną politykę bezpieczeństwa i zagraniczną.

Po czwarte – odblokowanie kanałów komunikacji

W dzisiejszych czasach strategia muru chińskiego jest bezużyteczna, a mur mentalny (nie jeździmy, nie kontaktujemy się, nie lubimy) przed niczym nas nie chroni.

Przeciwnie – nadmierna izolacja niesie ze sobą straty społeczne, gospodarcze i polityczne. Sprzyja budowaniu wrogich stereotypów, utrudnia współpracę gospodarczą. Oczywiście ograniczenie dialogu politycznego na wysokim szczeblu jest naturalną konsekwencją konfliktu. Nie musi to jednak wykluczyć dialogu sektorowego dotyczącego kwestii gospodarczych, a także kontaktów na poziomie

społecznym. W tej ostatniej sferze fakt, iż stosunki Rosji z Unią Europejską i Polską znajdują się w kryzysie, powinien jeszcze bardziej motywować do działania. Błędem jest myślenie, że skoro społeczeństwa nie darzą się zaufaniem, to nie ma przestrzeni do działania¹⁵. Odwrotnie – pokazuje to rozmiar wyzwań, z którymi trzeba się mierzyć. Przy czym takie myślenie znajduje zrozumienie wśród rosyjskich elit intelektualnych (są one Polsce względnie przyjazne, patrzą na nas przychylnie i z uznaniem, zazwyczaj nie afiszują się z tym jednak publicznie) oraz znaczącej grupy Polaków. W 2014 roku, kilka miesięcy po aneksji Krymu, 65% Polaków oceniło stosunki polsko-rosyjskie jako złe, 38% opowiedziało się jednak za utrzymaniem dobrych relacji (dla porównania: w odniesieniu do „innych krajów ZSRR, takich jak Ukraina czy Gruzja” było to 34%)¹⁶. Społeczeństwa, które się kontaktują, są mniej podatne na odgórne manipulacje i wzajemną agresywną mobilizację. Kontakty ze środowiskami opiniotwórczymi sprzyjają lepszej znajomości i rozumieniu Rosji, co jest kluczowe dla diagnozowania sytuacji w tym kraju i formułowania wariantów współpracy. Dają nam one możliwość wprowadzenia punkowego, ale jednak, przedstawiania polskiej narracji.

Nasza zdolność prowadzenia dialogu dwustronnego to także zasób, który buduje wiarygodność Polski w UE. **Umiejętność rozmowy z trudnym partnerem jest świadectwem dojrzałości i dowodem na to, że nasz kraj potrafi wziąć współodpowiedzialność za relacje rosyjsko-unijne. Potencjał komunikacji działa też trochę jak ubezpieczenie. W sytuacjach awaryjnych może okazać się, że komunikacja z właściwymi środowiskami czy ludźmi jest po prostu niezbędna. Polska powinna mieć wypracowane takie „ubezpieczenie”, aby w naprawdę kryzysowym momencie nie musiała być skazana na pośrednictwo innych.**

Jeśli bierze się to wszystko pod uwagę, za celowe należy uznać wznowienie działalności wybranych instytucji dialogu międzyrządowego, a także dwustronnych forów dialogu społecznego: Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych i Forum Dialogu Obywatelskiego, wsparcie wymiany młodzieży, akademickiej i kulturalnej, a także prowadzenie w Rosji i wobec Rosjan aktywnej dyplomacji publicznej. Znaczącą rolę w podtrzymywaniu, a nawet udrażnianiu kanałów komunikacji z Rosją może i powinno też odgrywać Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia (CPRDiP). Nawet jeśli obecnie współpraca z bliźniaczą instytucją w Moskwie jest utrudniona, warto, by Centrum utrzymywało kontakty z jak najszerszym gronem osób ze środowisk opiniotwórczych w Rosji, w tym z ludźmi reprezentującymi inne niż te dominujące w Polsce, poglądy.

Po piąte – przedkładanie interesów strategicznych nad partykularne

Za strategiczne cele, którymi powinna kierować się polityka UE wobec Rosji, należy uznać: zapewnienie państwom członkowskim bezpieczeństwa energetycznego, przeciwdziałanie zagrożeniom związanym z działaniami Moskwy w stosunku do Europy Wschodniej oraz państw UE, ale także niedopuszczenie do podziałów w Unii i NATO na tle różnicy interesów wobec Rosji.

Przy scenariuszu pozytywnym, który dziś wydaje się mało prawdopodobny, jednak należy brać go pod uwagę, celami strategicznymi są: odbudowanie zaufania pomiędzy Moskwą a Zachodem, rekonstrukcja architektury bezpieczeństwa w Europie i czerpanie z tego wzajemnych korzyści związanych

15 W Polsce sympatię do Rosjan deklaruje 22%, natomiast niechęć aż 50% respondentów. *Stosunek do innych narodów*, CBOS, styczeń 2015. Z kolei w Rosji na pytanie o pięć krajów najbardziej wrogich wobec Rosji 24% respondentów wskazuje Polskę. Więcej wymienia USA – 72%, Ukrainę – 48%, Turcję – 29%. Podobne oceny jak Polska uzyskują Łotwa i Litwa. *Sajuzniki i wragi Rosji, Jewropiejskaja integracja*, Centrum Lewady, 02.06.2016.

16 *Polacy o stosunkach polsko-rosyjskich i polityce wschodniej Polski*, CBOS, Warszawa, maj 2014.

z wymianą handlową, turystyką, projektami infrastrukturalno-transportowymi itp. Te cele nie odnoszą się tylko do Polski, ale można je uznać za ogólnoeuropejskie. Gra z Rosją to gra zbiorowa – jeśli chcemy dążyć do realizacji celów strategicznych, to na plan drugi muszą zostać odłożone interesy partykularne, które z nimi kolidują. Jeżeli oczekujemy od Włoch, Hiszpanii, Francji czy Niemiec, aby w imię wspólnej polityki zrezygnowały z doraźnych korzyści gospodarczych czy udzieliły wsparcia wojskowego krajom znajdującym się na wschodniej flance NATO, to sami też musimy być gotowi do takich kompromisów. Nie oznacza to oczywiście rezygnacji z wszystkich kwestii dwustronnych. Przeciwnie, Polska ma prawo i powinna domagać się zwrotu wraku samolotu prezydenckiego, bronić konkurencyjnych reguł dla polskich przewoźników czy dążyć do uregulowania statusu nieruchomości dyplomatycznych.

Kwestią, która może kolidować z unijnymi celami strategicznymi oraz aktywnością naszego kraju jako współkreatora unijnej strategii, jest polityka historyczna. Eskalacja konfliktu pamięci służy Rosji, która potrzebuje negatywnego impulsu mobilizacyjnego swojego społeczeństwa. W przypadku Polski taka eskalacja jest postrzegana przez naszych unijnych partnerów jako otwieranie, dodatkowo komplikujących sytuację, frontów. „Ostrożniejsza” polityka historyczna nie oznacza oczywiście rezygnacji z poruszania spraw związanych z trudną przeszłością, lecz maksymalną depolityzację dialogu na ten temat – przekierowanie go na debaty ekspertów i historyków, bez emocjonalnych polemik medialnych na wysokim szczeblu. Nadmierne rozkręcanie emocji w sferze historycznej znacząco utrudnia Polsce udział w grze europejskiej. Aby grać w pierwszej lidze, musimy bowiem przekonać innych, że współpraca z nami zwiększa szanse rozwiązania problemu, a nie go zaognia.



Prowadzenie polityki wobec Rosji na miarę europejską jest trudnym wyzwaniem. Należy liczyć się z tym, że Moskwa niekoniecznie musi być zainteresowana partnerskim traktowaniem Polski. Wśród rządzących w Rosji jest wielu ludzi, którzy z premedytacją „spychają” nasz kraj do roli niekonstruktywnego peryferyjnego gracza.

Pomimo tego, a może właśnie dlatego, Polska nie może sobie dzisiaj pozwolić na rezygnację z aktywnego uczestnictwa w kształtowaniu polityki Zachodu wobec Rosji. Byłoby to szczególnie ryzykowne, zważywszy na fakt wielopoziomowego kryzysu w Europie, który powoduje, że dla wielu naszych sojuszników problem rosyjski wcale nie jest pierwszoplanowy.

Dlatego czas włączyć się aktywnie w zespołową politykę wobec Rosji. W interesie Polski jest pokazanie zdolności zarówno do obrony przed agresją, jak i do skutecznej deeskalacji konfliktu, która będzie służyła i nam, i Wspólnocie Europejskiej jednocześnie.

Publikacja „Jak uniknąć rozmów ponad naszymi głowami? Polska wobec Rosji w dobie konfrontacji” powstała w ramach programu Otwarta Europa Fundacji im. Stefana Batorego.

Polecamy inne publikacje programu Otwarta Europa: http://bit.ly/OtwartaEuropa_Publikacje.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



ISBN: 978-83-62338-79-5